

Jeśli mnie wydalicie – zabiję dziesięciu Szwedów

28 stycznia 2016

W internecie pojawiło się nagranie wideo, przedstawiające młodego mężczyznę, prawdopodobnie z Afganistanu, który grozi zabiciem dziesięciu Szwedów", jeśli zostanie wydalony ze Szwecji.[SN]

Dramat rozegrał się w autobusie w mieście Göteborg na zachodnim wybrzeżu. „Nigdy nie uda wam się nas wyrzucić, nigdy!” – krzyczy. „Allahu Akbar, jeśli wyrzucicie mnie, zabiorę ze sobą dziesięć istnień ludzkich. Obiecuję. Dziesięć istnień.” Groźby są skierowane do grupy szwedzkich emerytów. „Co mają Afgańczycy? Nie mają co jeść. Co mają Afgańczycy? Nie mają co jeść. A wy siedzicie i jecie swoje klopsy z ziemniakami.” Jednocześnie młody mężczyzna twierdzi, że nienawidzi wszystkich Europejczyków. Na wypowiedź, że nie ma nic dziwnego, że w państwie europejskim jest wielu Europejczyków, rozpała się jeszcze bardziej. „Nawet narody bałkańskie was nienawidzą” – mówi. Według młodego człowieka, spędził w Szwecji dziesięć lat, które były po prostu stratą czasu. Mimo to nie zamierza wyjeżdżać. Nie wiadomo, kiedy zostało zrobione nagranie, lecz rozprzestrzeniło się teraz, gdy opublikowała je brytyjska gazeta „Daily Express”, a następnie szwedzki niezależny blog „Fria Tider”.[SN]

Niemcy nie doliczyli się 600 tys. uchodźców. Niemieckie władze przyznały, że z prawie miliona stu tysięcy tych, którzy przekroczyli granice i poprosili o azyl, do wyznaczonego miejsca pobytu dotarła mniejsza połowa. Gdzie podziała się reszta? Nikt nie wie. Być może ruszyli dalej, do innych krajów Unii Europejskiej. Może rejestrowali się kilka razy, by na pewno otrzymać azyl. Co więcej, od jesieni niemieckie ministerstwo ds. migracji przeszło na uproszczony system. We

wniosku podawano jedynie kraj pochodzenia wnioskodawcy.[SN]

Tymczasem w sąsiedniej Francji służby migracyjne zdały raport ze swojej pracy za ubiegły rok. Okazało się, że liczba wniosków o status uchodźcy wzrosła jedynie o 20 tysięcy. W sumie liczba obcokrajowców we Francji utrzymała się na średnim poziomie z ostatnich lat. Dlatego w zasadzie Francuzi nie mają się o co martwić. Jednak nie wszyscy się z tym zgadzają. Według policji, jedynie w „dżunglach” Calais – żywiołowym miasteczku namiotowym na północy Francji – przebywa od 6 do 10 tysięcy nielegalnych imigrantów, głównie z Afryki Wschodniej, Bliskiego Wschodu i Afganistanu. Ich liczba stale rośnie. W wyniku dziś „dżungla” bardziej przypomina prawdziwe miasto. Posiada już własne szkoły, meczety, zakłady fryzjerskie i sklepy. A sami mieszkańcy „dżungli” w ubiegłym roku stali się poważnym problemem dla lokalnych mieszkańców, władz i policji.[SN]

„Europa dopiero stoi u progu wielkiej fali migracyjnej” – ostrzega niemiecki minister rozwoju Gerd Müller. Według niego w drodze do nas jest dalszych osiem milionów migrantów z Bliskiego Wschodu, Afryki i Azji. Przybycie w minionym roku do Europy ponad miliona uchodźców już częściowo zdestabilizowało sytuację na naszym kontynencie. Tymczasem, według informacji pochodzących z niemieckiego ministerstwa rozwoju, to zaledwie przedsmak. „Szacujemy, że do Niemiec i Austrii dotarł niewielki procent migracyjnej fali, jaka może czekać Europę w tym roku” – ostrzega na łamach dziennika „Bild am Sonntag” Gerd Müller (CSU), minister rozwoju w rządzie Angeli Merkel. „Dotąd przyjęliśmy jakieś 10 procent tej fali, która opuszcza między innymi ogarnięte wojną Irak i Syrię. Dalsze osiem do dziesięciu milionów ludzi z Bliskiego Wschodu i z Azji jest już w drodze” – szacuje minister.[E]

Zdaniem niemieckiego polityka to i tak zaledwie wstęp do gigantycznych ruchów migracyjnych, z jakimi społeczeństwa europejskie będą musiały się zmierzyć w nieodległej przyszłości. „Trzeba zdać sobie sprawę, że ludność w Afryce w

następnych dziesięcioleciach się podwoi. W takim kraju jak Egipt wzrośnie do 100 milionów obywateli, w samej Nigerii do 400 milionów. Przy dzisiejszym poziomie technik komunikacji wiedza o naszym dobrobycie i sposobie życia jest powszechna, więc trudno się dziwić, że ludzie będą szukać dla siebie lepszych warunków” – mówi minister. Müller uważa, że tylko wielomiliardowe inwestycje w edukację i rozwój krajów, z których przybywają uchodźcy, może zahamować ten proces. Jego zdaniem dla Iraku i Syrii po oczekiwanym zakończeniu wojny potrzebny będzie nowy „Plan Marshalla” w wysokości co najmniej 10 miliardów euro. „Unia Europejska powinna jak najszybciej stworzyć specjalny fundusz odbudowy, a zwłaszcza te kraje, które dziś odmawiają przyjmowania do siebie uchodźców” – uważa polityk CSU.[E]

Wyliczenia niemieckiego ministra dotyczące fali uchodźców zamierzających do Europy potwierdza aktualna sytuacja na granicy niemiecko – austriackiej. Mimo zimy i trudnych warunków pogodowych tylko w styczniu zarejestrowano ponad 22 tysiące migrantów, którzy przeszli tzw. szlak bałkański przez Grecję, Macedonię, Serbię, Chorwację, Słowenię do Austrii. Fragment ministerialnej notatki ujawnionej przez dziennik „Bild” nie pozostawia złudzeń: „Nie ma żadnej istotnej zmiany tendencji tj. wyraźnego spadku liczby rejestrowanych osób” – czytamy. Po niedawnych zapowiedziach Austriaków wprowadzenia rocznych limitów przyjmowanych uchodźców istnieją obawy, że może dojść od całkowitego zastopowania drogi przez Bałkany i przemytnicy zaczną szukać nowych możliwości nielegalnego przetrzutu ludzi do RFN. W tym kontekście niemiecka telewizja ZDF niedawno wymieniła też Polskę jako potencjalny nowy kraj tranzytowy.[E]

Uniwersytet w niemieckim Merseburgu analizuje, jakie konsekwencje prawne może ponieść jego profesor, który przerwał wykład kanclerz Angeli Merkel. Chemik krytykował politykę rządu wobec imigrantów. Do zdarzenia doszło w poniedziałek, kiedy niemiecka szefowa rządu przemawiała podczas otwarcia

nowego instytutu w Halle, znajdującym się w pobliżu miasta Merseburg. Podczas wystąpienia Merkel, jeden z profesorów Uniwersytetu w Merseburgu wstał z miejsca i pokazał planszę z hasłem wymierzonym w rządzącą Unię Chrześcijańsko-Demokratyczną (CDU). Chemik podkreślił, że w związku z polityką imigracyjną rządu, obawia się on o przyszłość swoich małych dzieci, stąd Merkel powinna podejmować bardziej odpowiedzialne decyzje. Naukowiec został zaproszony na wykład Merkel jako przedstawiciel uczelni z Merseburga, stąd uniwersytet zamierza przeanalizować wszelkie możliwe kroki prawne dotyczące jego zachowania.[A]

W środę rano niemiecka policja przeprowadziła rajdy na domy twórców niezależnej strony internetowej „Altermedia”. Najazdy policyjne miały miejsce w całym kraju. Skompromitowana niedawnymi wydarzeniami w Kolonii i nieumiejętnością poradzenia sobie z imigranckimi przestępcami policja wzięła na celownik twórców niezależnych mediów, które krytykują politykę multi-kulti prowadzoną przez niemieckie władze. Naloty policji miały miejsce w Berlinie, Turyngii, Badenii-Wirtembergii i Nadrenii Północnej Westfalii. Prokuratorzy badają działalność internetową twórców strony jako „tworzenie siatki przestępczej”. Jest to stała praktyka sądów i policji przeciwko grupom nacjonalistycznym, stosowana także w Polsce. Prokuratorzy zajmujący się tą sprawą chcą oskarżyć twórców strony o tzw. podżeganie do nienawiści rasowej.[A]

Podczas rajdu przeszukano mieszkania i dokonano konfiskat, natomiast dwie osoby zostały aresztowane przez funkcjonariuszy Federalnego Biura Śledczego (BKA). Prokuratorzy twierdzą, że oprócz „wzywania do nienawiści rasowej” twórcy strony negowali także holocaust co jest zakazane niemieckim prawem. W oświadczeniu prokuratorskim czytamy, że twórcy strony „zachęcają podobnie myślących ekstremistów do popełniania przestępstw i tworzą atmosferę strachu wśród mniejszości”. Strona „Altermedia” funkcjonuje od lat w wielu krajach tworząc lokalne serwisy informacyjne. Prokuratorskie oskarżenia są

standardowymi zarzutami wysuwanymi przeciwko krytykom masowej imigracji, liberalnych władz i ich poczynąń. Prokuratorzy poprosili także władze rosyjskie o wyłączenie serwera witryny, który ma znajdować się na terytorium Rosji, choć sami twórcy twierdzą, że strona działa na serwerze w USA. W raporcie Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (niemieckiego kontrwywiadu cywilnego) strona „Altermedia” została opisana jako „częściowo nasycona militarystycznymi i nielegalnymi komentarzami”. [A]

Policyjne rajdy na mieszkania twórców niezależnych mediów, czy uczestników demonstracji i oddolnych aktywistów, są normą w wielu europejskich krajach. W Polsce podobne rajdy na zlecenie warszawskiej prokuratury przeprowadzono w listopadzie 2014 roku, tuż przed Marszem Niepodległości. W pięćdziesięciu przeszukanych mieszkaniach funkcjonariusze CBŚ skonfiskowali komputery i inne nośniki pamięci, flagi, transparenty, pisma i książki. Prokuratura wystawiła nakaz przeszukania także przeciwko rzekomej „grupie przestępczej”. W związku z kryzysem imigracyjnym władze krajów optujących za polityką otwartych granic i hołdujące idei multikulturalizmu podejmują wzmożone działania przeciwko krytykom takiej polityki. [A]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Euroislam.pl [E], Autonom.pl [A]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net